

Sebastian Mrożek (<https://orcid.org/0000-0001-6435-0390>)
Warszawa

O rozczytywaniu kolaży Herty Müller, czyli jak słowo i obraz współtworzą subwersywne światy literatury¹

„Szczegół ma w sobie coś ludzkiego, z czym mogę się mierzyć.”

Herta Müller²

Pochodząca z rumuńskiego Banatu, a pisząca po niemiecku Herta Müller – w roku 2009 uhonorowana literacką nagrodą Nobla – jest bez wątpienia wieloformatową artystką słowa. Jej opowiadania, powieści, eseje, jak i kolaże są świadectwem literatury, która konsekwentnie stawia pytania odnoszące się do doświadczeń związanych z życiem w państwie totalitarnym. Są też zapisem, aczkolwiek literacko przetworzonym w formie m.in. powieściowej autofikcji, opresyjnych mechanizmów reżimu Nicolae Ceaușescu, także w biopolitycznym kontekście zawłaszczenia jednostkowego życia przez system totalitarnej władzy.³ Opresyjność stała się udziałem noblistki także w lokalnym wymiarze, tym jej najbliższym, tj. banackiej wsi z okresu dzieciństwa i wczesnej młodości, którą literacko sportretowała na stronach swoich wielu powieści.

Herta Müller konsekwentnie zrywa zasłonę fałszu, hipokryzji i przemilczeń. Czyni to niejako po to, by – jak zauważa Zygmunt Bauman w odniesieniu do Miguela de Cervantesa, nazywają go ojcem humanistyki, a cytując Milana Kunderę – ukazać prawdę o życiu pozbawioną mitów, masek, stereotypów, aby ostatecznie móc zrozumieć życie właśnie w jego nagiej, niewygodnej, choć zarazem wyzwalającej rzeczywistości.⁴ W działaniu tym ukrywa się świadoma subwersywność noblistki, jej bezkompromisowe dążenie do prawdy. Instrumentem, którym się tutaj posługuje, jest oczywiście język. Pisarka nieustannie bada zawarty w nim potencjał ekspresji, podejmuje grę z jego słowami i ich znaczeniami, co najdobitniej widoczne jest w tworzonych przez nią kolażach. W rozmowie z Angeliką Klammer, zapisaną

¹ Herta Müller, *Kolaże*, przeł. L. Szaruga, Wrocław 2013.

² Andrzej Kopacki, *Szczegół nie kłamie. Z Hertą Müller rozmawia Andrzej Kopacki*, przeł. A. Kopacki, [w:] Monika Wolting, Ewa Jarosz-Sienkiewicz (red.), *Zaangażowanie. Reprezentacje polityczności we współczesnej literaturze niemieckiego obszaru kulturowego*, Kraków 2019, s. 64.

³ Por. Roberto Esposito, *Pojęcia polityczne. Wspólnota, immunizacja, biopolityka*, przeł. K. Burzyk, M. Burzyk, M. Surma-Gawłowska, J.T. Ugniewska-Dobrzańska, M. Wrana, Kraków 2015, s. 164.

⁴ Zygmunt Bauman, *To nie jest dziennik*, przeł. M. Zawadzka, Kraków 2012, s. 84–85.

w tomie „Moja ojczyzna była pestką jabłka”, wspomina Herta Müller o dwóch kluczowych aspektach dotyczących jej kolaży – po pierwsze, iż tekst na nich umieszczony jest „opowiadaniem w skrócie”⁵, a po wtóre, że „tematy kolaży nie różnią się od tematów powieści”⁶. Te dwie informacje są kluczowe w procesie rozczytywania, czyli próbie nadawania znaczeń, stworzonym przez noblistkę kolażom. Kryją się one w słowach, do których pisarka podchodzi w sposób wyjątkowo osobisty, by nie rzec, że wręcz intymny, podejmując z nimi swoisty dialog. We wspomnianej rozmowie-rzecz z Angeliką Klammer Herta Müller mówi tak:

Wycięte słowa są bardzo różne, każde z nich jest innym przedmiotem, może nawet indywiduum. Wygląd, rozmiar, kolor, czcionka są dla kolażu równie ważne jak znaczenie słowa. Właśnie ta indywidualność słów, które pisane na klawiaturze są zawsze takie same, tak bardzo mnie fascynuje przy wyklejaniu. Czy wezmę żółtą, czy zieloną szachownicę, czy wielkie słowo, które zdominuje tekst, czy małe, które chce się ukryć? Tego nie da się przewidzieć. Zależy to od ogólnego obrazu kolażu i od słów, które spotykam.⁷

O tej relacji ze słowami – specyficznie reifikująco-antropomorfizującej – wspomina noblistka także w rozmowie z Delfiną Jałowik – redaktorką obecnie najnowszej polskiej edycji kolaży Herty Müller – i Jürgenem Kaumkötterem, opisując tworzenie tekstowego świata kolaży, w tym ich wizualną formę, słowami:

Każdy wyraz wygląda inaczej, ma inną typografię, inną wielkość, często też inny kolor. Dzięki temu słowa stają się indywidualnościami, są prawie jak osoby. Ma to wiele wspólnego z rzeczywistością. Mówiąc „stół”, myślimy o jakimś stole, ale słowo „stół” to określenie ogólne. A mnie chodzi o *konkretny* stół, który oczywiście wygląda całkiem inaczej niż wszystkie inne. Mam wrażenie, że w kolażu jest tak samo, bo wyraz wygląda inaczej. Wyraz jest przedmiotem.⁸

A wyrazy jako przedmioty niosą z sobą także pamięć,⁹ tj. mają nie tylko swoje formalne znaczenia, lecz także zindywidualizowane, odczytywane w szczególności w jednostkowym kontekście konkretnej osoby znaczenia, które osadzone są zawsze w przestrzeni doświadczeń w istotny sposób współkształtujący rozumienie danego tekstu. W kolażach Herty Müller słowa jawią się niczym zmysłowe obrazy, które następnie poddawane są kognitywnej percepcji, opartej na widzeniu, by – jak zauważa to Bjørnar Olsen w odniesieniu do procesu postrzegania świata rzeczy

⁵ Herta Müller, *Moja ojczyzna była pestką jabłka. Rozmawia Angelika Klammer*, przeł. K. Leszczyńska, Wołowiec 2016, s. 215.

⁶ Tamże, s. 217.

⁷ Tamże, s. 213–214.

⁸ Delfina Jałowik (red.), *Herta Müller. Tam gdzie nie można mówić. Słowo jako obraz, obraz jako słowo/ Wo man nicht reden darf. Wort als Bild, Bild als Wort/ Where One Cannot Speak. Word as Image, Image as Word*, przeł. B. Baran, A. MacBride, B. Ostrowska, A. Volk, Kraków 2019, s. 31–32.

⁹ Bjørnar Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Warszawa 2013, s. 170.

– zostać poddanymi filtrowaniu i przekształcaniu przez umysł i język.¹⁰ Język obciążony uniwersalnymi, jak i indywidualnymi znaczeniami słów. Słowa zaś wiodą ku interpretacji wpisanych w nie znaczeń, osadzonych niezmiennie w mniej bądź bardziej stabilnych konwencjach systemu kulturowego, tworzącego tzw. wspólnotę interpretacyjną.¹¹

To właśnie aspekt znaczenia danego słowa – przede wszystkim w korelacji między tym to uniwersalne a indywidualne – wydaje się najbardziej fascynować Hertę Müller w tworzonych przez nią kolażach. Istotną rolę w postrzeganiu przez noblistę języka oraz tworzących go słów odgrywa oczywiście doświadczenie życia w dyktaturze i wszechobecna w niej cenzura, czyli nieustanna kontrola języka podda(wa)nego politycznej opresji, manipulacji i swoistej nawet kastracji. Ów czas charakteryzuje pisarka rozmowie z Angeliką Klammer – umożliwiając zarazem wgląd w początki swojego warsztatu twórczego – następująco:

To, że posiadam setki tysięcy słów, uważam za szczęście. A kiedy podróżuję, czyli jestem w sytuacji, w jakiej zaczęłam robić kolaże, często myślę o tym, że w domu czekają na mnie słowa. Fakt, że mogą sobie tam po prostu leżeć, jest dla mnie wyrazem prywatności, swobody, nawet wolności osobistej. Posiadanie słów w nadmiarze jest przeciwieństwem minionego czasu, cenzury. Swoje teksty musiałam wtedy po kryjomu wynosić z domu i chować u niepodejrzanych znajomych, gdyż bałam się przeszukań.¹²

Warto podkreślić, iż polski czytelnik, który chciałby zapoznać się z twórczością pochodzącej z Rumunii a od roku 1987 żyjącej w Berlinie niemieckiej noblistki, ma do wyboru dość różnorodną paletę jej utworów. Powieści oraz eseje Herty Müller od lat ukazują się w Wydawnictwie Czarne. Kolaże natomiast opublikowane zostały do tej pory przez trzech wydawców. Pierwszym z nich była krakowska korporacja Ha!Art,¹³ drugim wrocławskie Biuro Literackie,¹⁴ a trzecim jest MOCAK, czyli Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie. Ten na dziś najnowszy wybór kolaży noblistki – obejmujący lata 2005–2018 – przygotowała pod względem redakcyjnym Delfina Jałowik. Publikacja ta ma zarazem tę przewagę wobec dwóch wcześniejszych wydań kolaży Herty Müller, że zawiera poza samym zbiorem prac artystki także szkice literaturoznawcze polskich i niemieckich autorów. Również cytowany już powyżej wywiad z noblistką – chętnie dzielącą się swoimi refleksjami dotyczącymi procesu tworzenia przez nią kolaży – o dość osobliwym tytule-cytacie „Wszystkie słowa stają się indywidualnościami” stanowi dodatkową wartość niniejszej publikacji.

W tekstach literaturoznawczych czytelnik/ czytelniczka znajdzie informacje o początkach powstawania kolaży, odnosi się do nich także Herta Müller we wspomnianym już wywiadzie, a sięgają one końca lat 80 XX wieku, kiedy to pisarka zaczęła tworzyć

¹⁰ Tamże, s. 104.

¹¹ Andrzej Szahaj, *O interpretacji*, Kraków 2014, s. 17.

¹² Herta Müller, *Moja ojczyzna była pestką jabłka. Rozmawia Angelika Klammer*, przeł. K. Leszczyńska, Wołowiec 2016, s. 217–218.

¹³ Herta Müller, *Strażnik bierze swój grzebień. O odchodzeniu i odcięciu / Der Wächter nimmt seinen Kamm. Vom Weggehen und Ausscheren*, przeł. A. Kozuch, Kraków 2010.

¹⁴ Herta Müller, *Kolaże*, przeł. L. Szaruga, Wrocław 2013.

własne pocztówki, opatrując je tekstem zbudowanym ze słów powycinanych z gazet. Ówczesne – można by rzec – pocztówkowe kolaże były zdecydowanie monochromatyczne w układzie barw, co wynikało z formalnych ograniczeń w dostępie do tekstów o bardziej zróżnicowanej kolorystyce. Także towarzyszące pocztówkom miniobrazy były dość skromne w swojej formie i najczęściej ograniczały się do czarno-białego, niedużego zdjęcia. Późniejsze kolaże, również te zebrane w prezentowanym tutaj tomie mają charakter wyraźnie wielobarwnych mozaik, w których noblistka wzbogaca zawarte w nich elementy obrazowe i wykracza poza pierwotnie obecne w jej kolażach czarno-białe zdjęcia. Stają się one również minikolażami, czyli kombinatorycznie ułożonymi w nowe całości fragmentami innych zdjęć. Czytelnik/ czytelniczka może prześledzić ów progres w twórczości kolażowej Herty Müller samodzielnie w omawianym tutaj tomie. Umieszczony w nim tekst autorstwa Christiny Rossi poświęcony jest początkom powstawania pierwszych kolaży noblistki, czyli wspomnianym tutaj pocztówkom, które egzemplarycznie – na zasadzie pogładowości – dołączone zostały do artykułu. Pozwalają one dostrzec ów gazetowy charakter pierwszych kolaży, które Michałowi Rusinkowi – autorowi kolejnego zawartego w tomie szkicu literaturoznawczego – kojarzą się z donosem. Jak zauważa, cechą charakterystyczną donosu jest posługiwanie się w nim pismem, które nie pozwala na identyfikację jego autora, czyli taką formą zapisu, która gwarantuje anonimowość nadawcy danego donosu.

W przypadku kolaży Herty Müller słowa faktycznie nie są jej własnym zapisem. Noblistka zapożycza je i łączy w nowe całości, nadając im jednak swój bardziej indywidualny wyraz. Tym samym podkreśla ich indywidualność w miejsce anonimowości. Michał Rusinek, który przez lata był sekretarzem Wisławy Szymborskiej – podobnie jak Herta Müller laureatki literackiej nagrody Nobla – dostrzega także pewne powinowactwa między obiema pisarkami, w szczególności w kontekście gry ze słowem. I to nie tylko w odniesieniu do tworzonej przez polską noblistę poezji, ale przede wszystkim w perspektywie bliskich jej kolaży, które również i sama kreowała. Wspomina również wspólną wystawę obu pisarek. Miała ona miejsce w Gdańsku w Galerii Güntera Grassa w roku 2014, a zarazem też podkreśla, iż można było się zasadniczo podczas niej przekonać jak wiele różni obie artystki. Warto tutaj pamiętać – co udokumentowała Agnieszka Reszka stosownym cytatem z wypowiedzi Herty Müller – iż sama zna, czyta i ceni poezję Wisławy Szymborskiej.¹⁵ Sygnalizowane różnice na polu literackim obu noblistek mają pewien obszar wspólny, a jest nim wrażliwość wobec języka, ale też lakoniczność, jak i prostota literackiego wyrazu, w które wszyta jest jednak głębia postrzegania rzeczywistości ludzkiego życia. Warto też nadmienić, iż ów trzeci wydany w Polsce zbiór kolaży Herty Müller jest publikacją, która towarzyszyła wystawie jej prac, zorganizowanej właśnie przez krakowskie Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAM w roku 2019. Wystawa ta była to polską odsłoną niemieckiego wydarzenia, mającego miejsce w tym samym roku w Solingen w tamtejszym Centrum Sztuk Prześladowanych – Zentrum für verfolgte Künste – aczkolwiek kilka miesięcy wcześniej. Herta Müller była swego czasu jedną z orędowniczek utworzenia niniejszego centrum w Niemczech. Tak też zawierający ponad

¹⁵ Agnieszka Reszka, *Recepcja prozy Herty Müller w Polsce*, Kraków 2017, s. 84.

80 kolaży tom to ich drukowana prezentacja z wcześniejszej wystawy. W krakowskiej publikacji znaleźć można także fragment przemówienia z otwarcia jej pierwszej odsłowny w Niemczech, w Solingen. Jego autor, Norbert Lammert, koncentruje się w swojej mowie przede wszystkim na ogromnych zasobach słów, które zbiera Herta Müller, w tym na sposobie ich gromadzenia, tak by mogły być zawsze dostępnym pod względem twórczym zasobem dla noblistki. Norbert Lammert zwraca też uwagę, na subtelnie ukryte w tekstach kolaży rymy oraz na wyjątkową predykcję noblistki do wybranych słów. To z jednej strony, i na pomijaniu innych z drugiej strony.

Również Maria Anna Potocka w tekście otwierającym prezentowany tutaj zbiór kolaży zwraca uwagę na wyjątkową rolę słów i podejmowaną przez noblistę grę z nimi, w tym przekraczanie ich znaczeniowych konwencji. Widzi ona Hertę Müller w roli artystki, która bardzo starannie dobiera słowa, lecz też często wybiera milczenie – między innymi podczas publicznych spotkań – by nie powiedzieć czegoś, co po prostu niewarte byłoby słów. Ponadto stara się znaleźć dla jej twórczości kolażowej stosowny kontekst historycznoliteracki i dostrzega go w domenie poezji konkretnej drugiej połowy XX wieku. Co istotne, to owe spojrzenie odnoszące się do historii nurtów poetyckich jest próbą wpisania twórczości Herty Müller w klasyfikujące ją kategorie procesów literackich, w których ona sama się jednak nie odnajduje. W cytowanym tutaj już wywiadzie mówi tak:

Zawsze uczyłam się tylko z pracy. Z własnej pracy i błędów. Często myślę, że czegoś właściwie nie potrafię i robię to właśnie dlatego, że nie potrafię. I że to i tak jest niemożliwe. Inaczej bym się tak nie wysilała. Stąd wzięła się pasja, może nawet obsesja na punkcie kolaży, ponieważ chcę – i muszę – udowodnić coś tekstowi. I jest mi strasznie smutno, kiedy się to nie udaje. Co też ciągle się zdarza.¹⁶

Dość wyraźnie słowa te pokazują, iż wszystko, co udało się artystce osiągnąć, zawdzięcza przede wszystkim sama sobie – swojej wytrwałości w pracy twórczej. Umiejętność uczenia się na własnych błędach, stała refleksja nad tym, co jest tworzone, ale także samoobserwacja procesu twórczego, to wyznaczniki progresu literackiego Herty Müller. I to zarówno w powieściach, jak i w kolażach. W wywiadzie formułuje to następująco:

Zobaczyłam, że teksty robią się coraz dłuższe i że w ten sposób można pisać i opowiadać historie – posługując się obrazem i słowem, wyciętymi wyrazami, które już istnieją, pochodzą z zewnątrz, wystarczy je tylko znaleźć, nie trzeba ich wymyślać. Bo własnego języka nie ma nikt, pisarze też nie. Są tylko te słowa, które są, każdy je ma, i z nich, jeśli poskłada się je tak, jak jeszcze nigdy nie były poskładane, powstaje poezja. To właśnie jest estetyka.¹⁷

¹⁶ Delfina Jałowik (red.), *Herta Müller. Tam gdzie nie można mówić. Słowo jako obraz, obraz jako słowo/ Wo man nicht reden darf. Wort als Bild, Bild als Wort/ Where One Cannot Speak. Word as Image, Image as Word*, przeł. B. Baran, A. MacBride, B. Ostrowska, A. Volk, Kraków 2019, s. 37.

¹⁷ Tamże, s. 36.

Niewątpliwie refleksja nad językiem odgrywa kluczową rolę w całym procesie kreacji literackiej Herty Müller, o czym wspomina wielokrotnie w cytowanej tu na wstępie rozmowie-rzece z Angeliką Klammer.¹⁸ Z wyjątkową skrupulatnością przygląda się słowom i ich znaczeniom, nim sama zdecyduje się na ich twórcze użycie we własnych tekstach, czy to w prozie powieści, czy to w krótkich narracjach zawartych w kolażach. Ostatecznie, jak spostrzega w filozoficznej perspektywie Andrzej Nowak, język to przede wszystkim umiejętność wypowiedzania swej własnej istoty, gdyż człowiek jest w stanie odnaleźć się przede wszystkim w języku, gdyż nie ma innej drogi prowadzącej do zrozumienia siebie i świata niż droga językowa, dyskursywna. Intuicje pozajęzykowe – jak zauważa filozof – są zawsze mgliste i niepewne.¹⁹ I tego wydaje się być także świadoma Herta Müller. A świadomość nie istnieje poza językiem, i jak dodaje Andrzej Szahaj, nie ma świadomości bez mowy, nie ma też przekonań bez języka.²⁰ Kolaże, to – zgodnie ze słowami noblistki – mikronarracje, historie, w których artystka stara się wyrażać nic innego jak swoje przekonania o świecie, indywidualne i uniwersalne, wychodząc ze swoich własnych doświadczeń. Czyni to często w sposób surrealistyczny, opierając się na paradoksach spostrzeżeń, wierząc, że inne postrzeganie rzeczywistości, uczy też innego mówienia o niej, innego też o niej myślenia, a następnie jej rozumienia. Gdyż – jak konkluduje Andrzej Szahaj – język ma dość performatywny charakter, co oznacza, iż: mówić inaczej, to myśleć inaczej, a w rezultacie także działać inaczej.²¹ I tę wiarę wydaje się podzielać jak najbardziej Herta Müller.

Warto wejść w ten świat kolaży noblistki, odkryć ich warstwę wizualną, zewnętrznie estetyczną, ale też semantyczną, rozczytując jej prace. A dostępne są one w prezentowanej publikacji aż w trzech wersjach językowych – w graficznym oryginale samej artystki, czyli w języku niemieckim, lecz także w tłumaczeniu na język polski oraz angielski. Wspominane tutaj też teksty wprowadzające w przestrzeń kolaży, także dostępne są w niniejszym tomie wydanym przez krakowski MOCAK w trzech wersjach językowych. Tym samym jest to publikacja filologicznie dość uniwersalna, dostępna i germanistom, i polonistom, ale i też dla anglistów. Wplecione w teksty zdjęcia z berlińskiego mieszkania Herty Müller pozwalają zobaczyć, jak wygląda jej domowe życie wśród tysięcy wyrazów i liter.

Bibliografia

- Bauman Zygmunt: *To nie jest dziennik*, przeł. M. Zawadzka, Kraków 2012.
Esposito Roberto: *Pojęcia polityczne. Wspólnota, immunizacja, biopolityka*. przeł. K. Burzyk, M.

¹⁸ Herta Müller, *Moja ojczyzna była pestką jabłka. Rozmawia Angelika Klammer*, przeł. K. Leszczyńska, Wołowiec 2016.

¹⁹ Piotr Nowak, *Przemoc i słowa. W kręgu filozofii politycznej Hannah Arendt*, Warszawa 2018, s. 337–338.

²⁰ Andrzej Szahaj, *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków 2010, s. 158.

²¹ Tamże, s. 173.

- Burzyk, M. Surma-Gawłowska, J.T. Ugniewska-Dobrzańska, M. Wrana, Kraków 2015.
Jałowik Delfina (red.): *Herta Müller. Tam gdzie nie można mówić. Słowo jako obraz, obraz jako słowo/ Wo man nicht reden darf. Wort als Bild, Bild als Wort/ Where One Cannot Speak. Word as Image, Image as Word*, przeł. B. Baran, A. MacBride, B. Ostrowska, A. Volk, Kraków 2019.
- Kopacki Andrzej: *Szczegół nie kłamie. Z Hertą Müller rozmawia Andrzej Kopacki*, przeł. A. Kopacki, [w:] Wolting, Monika; Jarosz-Sienkiewicz, Ewa (red.), *Zaangażowanie. Reprezentacje polityczności we współczesnej literaturze niemieckiego obszaru kulturowego*, Kraków 2019.
- Müller Herta: *Strażnik bierze swój grzebień. O odchodzeniu i odcięciu / Der Wächter nimmt seinen Kamm. Vom Weggehen und Ausscheren*, przeł. A. Kożuch, Kraków 2010.
- Müller Herta: *Kolaże*, przeł. L. Szaruga, Wrocław 2013.
- Müller Herta: *Moja ojczyzna była pestką jabłka. Rozmawia Angelika Klammer*, przeł. K. Leszczyńska, Wołowiec 2016.
- Nowak Piotr: *Przemoc i słowa. W kręgu filozofii politycznej Hannah Arendt*, Warszawa 2018.
- Olsen Bjørnar: *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Warszawa 2013.
- Reszka Agnieszka, *Recepcja prozy Herty Müller w Polsce*, Kraków 2017.
- Szahaj Andrzej: *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków 2010.
- Szahaj Andrzej, *O interpretacji*, Kraków 2014.